„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 263. Kraków, piątek dnia 1 czerwca 1906 roku. ROK XIV

Parlamentaryzacja

Próby rozwiązania przesilenia, ograniczają się na razie do konferencji bar. Becka z przywódcami stronnictw, — chodzi podobno o utworzenie gabinetu... parlamentarnego. Czy pomysł ten da się praktycznie przeprowadzić? Sądzimy, że nie, a nawet trudno nam zrozumieć potrzebę gabinetu parlamentarnego w obecnej chwili. Któreż bo stronnictwa zechcą wziąść na siebie odpowiedzialność za przesilenie, którego początek i główna przyczyna tkwią w okolicznościach od parlamentu niezależnych? Przesilenie, wywołane stosunkami pozaparlamentarnemi, musi być tam również załatwione. Do tego, nadaje się przecież najlepiej gabinet urzędniczy, który weźmie na siebie misję rozwikłania zajścia, wywołanego przez niespodziewane ustępstwo korony dla Węgrów, i przeprowadzi przynajmniej reformę wyborczą, nieodzowną dla przywrócenia parlamentowi jego powagi i znaczenia. Wybory dokonane na nowych podstawach, dostarczą dopiero wskazówek co do utworzenia gabinetu parlamentarnego, który wówczas może się oprzeć na tej większości, jaka się utworzy w Izbie. W obecnej jednak chwili, rząd złożony z parlamentarzystów, nie może mieć żadnej trwałości i naraża się łatwo na przedwczesny, a nie zbyt chlubny upadek...

Dotychczas, — o ile wierzyć można krążącym pogłoskom i dziennikarskim domysłom, Koło polskie pierwsze objawiło gotowość przystąpienia do gabinetu parlamentarnego. Dziwi nas ten pośpiech, który ma chyba swoje źródło w ambicjach jednostek, — byłoby bowiem eksperymentem dość ryzykownym, angażować stanowisko Koła w chwili tak niepewnej i tak zamąconej. To też nie przypuszczamy, aby wytrawni politycy, stojący na czele Koła, znani z wstrzemięźliwości i ostrożności, popierali te usiłowania. Inna rzecz, że w każdym gabinecie, urzędniczym czy innym, powinien zasiadać przedstawiciel Koła, dla lepszego strzeżenia polskich interesów. Taka „mała parlamentaryzacja", — nie uprzedza wypadków, nie wkłada na stronnictwa zbyt wielkiej odpowiedzialności, i pozwala gabinetowi przejściowemu, uprzątnąć te przeszkody, które stoją na drodze rządom parlamentarnym. Polak, zasiadający w gabinecie urzędniczym, odda nam równe, a może większe zasługi, aniżeli polscy ministrowie fachowi, skrępowani rozlicznemi względami, a w dodatku niepewni najbliższej przyszłości. Tylko więc „mała parlamentaryzacja" może zmniejszyć chwilowe naprężenie, i dopomódz skutecznie do uchylenia niebezpieczeństw obecnej sytuacji...

Gabinet parlamentarny

Wiedeń 31 maja.

(Mm.) Nowy gabinet musi być gotowym po dzień 7 Czerwca. Urzędniczy albo parlamentarny.

Dnia 7 Czerwca odbędzie się znowu posiedzenie Izby poselskiej. Odwołanie tego posiedzenia przez prezydjum byłoby eksperymentem niebezpiecznym. Uczy tego historja odwołanego posiedzenia wtorkowego i objawy rewolucyjne, jakie się rozegrały tego dnia w Izbie poselskiej. Hr. Vetter nie ośmieliłby się zrobić takiego kroku fałszywego po raz wtóry. Nie odważy się też rząd odroczyć sesji Rady państwa, odpowiedzią bowiem na owo odroczenie mogłoby być rozbicie sesji delegacyjnej. Podobne rozbicie jest możliwem. Inaczej hr. Schönborn nie zabierałby głosu na szpaltach „Fremdemblattu" i nie zaklinałby stronnictwa, aby szanowały jeszcze ostatek instytucji wspólnych, które łączą oba państwa monarchji.

Z tego wynika, że posiedzenie Izby poselskiej w dniu 7 czerwca musi się odbyć. Na porządku dziennym tego posiedzenia stoją sprawy czysto rzeczowe, szereg przedłożeń rządowych, odnośnie do których muszą zabierać głos przedstawiciele władzy. Na wypadek zaś, gdyby rząd nie zjawił się na sali i stronnictwa nie chciały radzić np. nad taksami wojskowemi w nieobecności rządu, mógłby przyjść na porządek dzienny jakiś wniosek nagły o tendencji politycznej aktualnej, wniosek, obliczony na rozagitowanie mas poza parlamentem. A już i bez tego podniecenie umysłów w Wiedniu oraz wśród Niemców austrjackich jest ogromne.

Do dnia 7 czerwca gabinet musi być gotów: parlamentarny albo urzędniczy.

Powszechnie wiadomem, że u góry panuje wstręt do gabinetów parlamentarnych. Gabinety parlamentarne podnoszą urok i wpływ parlamentu, u góry zaś tego wcale sobie nieżyczono. Nie chciano tam, aby parlament wyrastał na czynnik, mogący istotnie decydować o polityce państwowej. Dlatego manewrowano zawsze tak, aby u steru stały gabinety urzędnicze, których szefowie łudzili polityków parlamentarnych obietnicami.

Ale teraz zmieniło się położenie. Roznamiętnienie umysłów poza parlamentem wśród Niemców austrjackich jest wielkie. Pod wpływem tego roznamiętnienia politycy parlamentarni uderzą również w surmy bojowe. Trzeba ich przejednać Stąd zdecydowano się z góry w ciągu 24 godzin na gabinet parlamentarny. Ale nawet i tutaj dwa stanowiska najważniejsze: prezydjum gabinetu i teka spraw wewnętrznych mają przypaść biurokratom.

Koło polskie domagało się od dawna gabinetu parlamentarnego. Niema więc powodu teraz zwalczać owej idei. W zasadzie zgadza się, by politycy polscy wstąpili do gabinetu. Tak samo Niemcy. Tylko Czesi stawiają opór. Domagają się spełnienia postulatów narodowych czeskich (uniwersytet czeski na Morawach, język czeski w urzędowaniu wewnętrznem) jako warunku na podstawie którego wstąpiliby do gabinetu.

Czesi mogą się jednak przeliczyć. W czwartek popołudniu tak ogólnie życzono sobie gabinetu parlamentarnego, że ewentualnie może przyjść do skutku taki gabinet bez udziału Czechów. Nie będzie on rządził przeciwko Czechom, ale bez Czechów aż do chwili, kiedy się namyślą i przyłączą do koalicji.

W czwartek pod wieczór panowało przekonanie, że do czwartku następnego nowy gabinet będzie gotów, a może nawet jego nominacja ukaże się na szpaltach „Wiener Zeitung" już w pierwszy dzień Zielonych Świątek.

(Nie podzielamy zdania naszego korespondenta co do potrzeby i możliwości gabinetu parlamentarnego, *w obecnej* chwili. — Przyp. Red.)

We czwartek odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego polskiego Centrum ludowego, pod przewodnictwem ks. kanonika Spisa. Obecnym był także ks. prałat Pastor, który zdał sprawę z obecnej sytuacji politycznej. Następnie ułożono program dalszej działalności i organizacji stronnictwa. Sprawozdania poszczególnych komisji, wykazały bardzo ożywiony ruch centrowy w całej zachodniej części kraju i stwierdziły, że powstanie Centrum wszędzie zostało powitane jako istotna konieczność bieżącej chwili, a program znalazł ogólne uznanie. W końcu omówiono kilka bardzo ważnych spraw politycznych, nadających się na razie jeszcze tylko do poufnej dyskusji.

Posiedzenie trwało od godziny 3 po pop. do 9 wieczorem.

Przed zjazdem

Za kilka dni zbierze się w Krakowie zjazd delegatów stowarzyszeń katolickich robotniczych, z dyecezji krakowskiej, celem naradzenia się nad wspólnymi potrzebami i interesami. Na zjazd ten zaproszone zostały i inne stowarzyszenia katolickie z innych dyecezji, aby przez wspólne poznanie się umożliwić wzajemne zbliżenie i porozumienie.

Nie jest to sprawa obojętna dla ogółu, jakby się niejednemu zdawać mogło. Przecież kwestja robotnicza i rzemieślnicza jest dziś dominującą sprawą w życiu i społecznem i politycznem. A że u nas ze strony katolickiej ona zawsze z lekceważeniem pewnem była traktowaną, mamy dziś takie owoce z tego, że trzy czwarte naszych polskich katolickich robotników ciąży ku socjalnej demokracji, bo u katolików, — swoich braci —

nie znaleźli poparcia i pomocy. Dla ogółu katolickiego, nie przedstawiała niestety sprawa katolickich robotników nigdy takiej wartości, aby uważano, że warto się nią szczerze zainteresować. A i dzisiaj, mimo iż związek tych stowarzyszeń wykazuje wedle sił swoich, — bardzo żywą i skuteczną działalność, nie znajduje takiego poparcia, na jakie by zasługiwał. Inteligencja do pracy z robotnikami, ze strony katolickiej staje stosunkowo dosyć opieszale. A czas już najwyższy, aby nareszcie zmienić swoje postępowanie.

Praca Związku, prowadzona planowo i systematycznie, była bardzo obfita. Należy do niego obecnie przeszło 20 stowarzyszeń, które razem liczą już kilka tysięcy członków.

Wedle statutu Związek ma na celu:

a) popierać już istniejące katolickie stowarzyszenia rzemieślników i robotników i wprowadzać w życie nowe, na zasadach chrześcijańskich i narodowych.

b) obudzać i utrzymywać ducha łączności, podnosić moralnie, umysłowo i materjalnie warstwy pracujące.

W myśl tych postulatów rozpoczął Związek pracę bardzo usilną, a przedewszystkiem przystąpił do wydawania własnego pisma. Lecz więcej jak skromne środki materjalne, nie dozwalają nawet na wynajęcie lokalu, brak ludzi z pełnem poświęceniem dla klas pracujących i przejętych ideą a nie chwilowym porywem lub celem zyskania popularności — oto przeszkody i przyczyny braku należytego rozwoju i wykonania statutem zakreślonego planu. Poświęcenie jednostek i siły jednego człowieka przechodząca praca, nie mogły podołać zadaniu i utrzymaniu „Postępu“, którego wydawanie dla utrzymania związku z poszczególnymi Stowarzyszeniami i klasie pierwszej, a prócz tego: zapomogę na czas gi. Ufny jednak nie w sławę, ale słuszność i robotników sprawy, podwoił zarząd swą pracę i wytężył wszystkie swe siły fizyczne i duchowe, by nie dopuścić ludu pracującego do „czerwonej płachty“, ale otoczyć go tą opieką i sercem, jakie daje wiara katolicka.

Znaleźli się jednak ludzie, których cicha i wytrwała praca pokonała trudności. Związek rozrósł się, a uzyskawszy dom zapisany stowarzyszeniom katolickim przez ks. prałata Bukowskiego, stanął na silnej i trwałej podstawie.

Związek prowadzi obecnie także sekretarjat robotniczy, oraz rozpoczął organizację zawodową. Powstał „Polski związek zawodowy katolickich robotników“, który ma z materjalną pomocą przyjść klasom robotniczym.

Świadczenia, jakie związek zawodowy daje, są następujące:

Po złożeniu wpisowego w kwocie 50 hal., a tygodniowej wkładki 30 hal. w pierwszej klasie, 40 hal. w drugiej, a 50 hal. w trzeciej klasie, członek Związku zawodowego otrzymuje:

W pierwszej klasie na czas choroby 5 kor. tygodniowo przez 10 tygodni, na podróż do 20 kor., zapomogę na czas strejku, obronę prawną i pismo co tydzień.

W drugiej klasie te same świadczenia co w klasie pierwszej, a prócz tego: zapomogę na czas braku pracy po 6 koron, przez 5 tygodni po 1 roku; po 7 kor. przez 6 tygodni po 3 roku; a po 8 kor. przez 7 tygodni po 7 roku należenia do Związku.

W trzeciej klasie zapomogę na czas choroby po 7 kor. 50 hal. przez 10 tygodni.

Wsparcie podróżne na czas strejku, obronę prawną, pismo tygodniowe, zapomogę na czas braku pracy jak w 1 i 2 klasie. Wsparcie pogrzebowe 50 kor. Po 6 miesiącach należenia do Związku ma się prawo do połowy wysokości zapomóg, a do całkowitych zapomóg po upływie roku jednego.

Tak więc obecnie można już nabrać zaufania do przedsięwzięcia, które na swoje barki wziął Związek. I dlatego powinny nasze warstwy inteligentne i zamożniejsze nie skąpić Związkowi pomocy materjalnej i moralnej.

Moralnie powinni go popierać wszyscy katolicy, pracując w stowarzyszeniach należących do Związku, i pomagając robotnikom do organizowania się.

Materjalnie zaś przedewszystkiem przez dostarczenie mu funduszów na jego pracę. Każdy rozumie, że praca taka potrzebuje wiele zasobów pieniężnych, a tymczasem dotychczas związek nimi nie rozporządzał. Nie mamy w naszej dyecezji Związku społecznego, mimo iż potrzebę jego każdy z nas odczuwa. Niech więc Związek robotniczy go zastąpi, tem więcej, że program jego pracy zupełnie odpowiada programowi Związku społecznego. I nie żałujmy grosza na poparcie tej sprawy. Członkiem wspierającym Związku może być każdy, kto płaci tylko 2 korony rocznie. Niechże Związkowi takich członków nie braknie.

A poza tem wszystkie stowarzyszenia katolickie powinny również pracę Związku popierać. Dlatego dobrze zrobił zarząd Związku, że i do innych stowarzyszeń o udział w zjeździe się zwrócił. Trzeba zapoznać się z pracą, a łatwiej wtedy będzie i pomódz sobie, i nawzajem w pracy się uzupełnić. I dlatego wszystkie stowarzyszenia udział w zjeździe wziąć powinny.

Sądzimy, że zjazd ten stanie się podstawą dalszej jeszcze owocniejszej pracy. *W. H.*

Konstytucyjne rządy

Dwadzieścia już dni obraduje „parlament“ rosyjski, lecz pomimo to Rosja po dawnemu została państwem knuta i samowoli czynowniczej. Nadużycia, gwałty i pospolite rozboje „władz“ są wciąż na porządku dziennym i jak to zapowiedział Goremykin w Dumie, mają pozostać i nadal dla dobra obywateli rosyjskich!

Jednocześnie z opisem obrad w Dumie dzienniki rosyjskie podają w każdym niemal numerze mnóstwo faktów o nowych bezprawiach „konstytucyjnego“ rządu. Pomijając już barbarzyństwa i gwałty, dające się pokryć literą prawa stanu wojennego zaprowadzonego niemal w całej Rosji, a więc ciągłe rewizje i areszty bez wskazania powodów, jedynie według uznania trzeźwych czy pijanych ajentów „ochrany“, wyroki śmierci, kary administracyjne itp. — z różnych miejscowości Rosji donoszą o takich czynach administracji miejscowej, które wprost niepodobna inaczej zakwalifikować, jako pospolitą zbrodnię kryminalnych zbrodniarzy! A rząd, który zwołał przedstawicieli narodu i ma odwagę przemawiać do nich w Dumie, toleruje, a nawet popiera jawnie te zbrodnie. Niedawno, już po zwołaniu Dumy w różnych miejscowościach państwa „czarne sotnie“, opłacane niewątpliwie przez rząd, dokonały przy udziale „władz“ pogromów i rzezi inteligencji. Ale i bez pomocy „czarnych secin“ rząd carski potrafi sobie radzić: policja i żandarmerja rosyjska zastępują je w zupełności!

W tych dniach pod Warszawą patrol kozacki pod dowództwem policjantów rozstrzelał dwóch nieletnich chłopców. Kazano im stanąć, podnieść ręce do góry i w ten sposób wykonano

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ
J J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego **Dr. M. S.**

57. (Ciąg dalszy.)

Matrena Teodorowna spoglądała śmiejąc się na tę scenę. A gdy Tałałej wychodził za panią z interesu. Erofej Pimenicz zatrzymał go na chwilkę.

— Daruj mi już panie Tałałeju Iwaniczu, przemówił patrząc przyjaźnie na niego, żem panu wczoraj z głupoty różne przykre słowa... no... bo mnie na pana podbuntowali... ale ja osobiście do pana oprócz największej życzliwości, nie mam nic na sercu...

— Ja też pana o nic nie posądzam, odpowiedział z uśmiechem Tałałej ściskając dysponenta za rękę; pan jesteś starszy, a ja młodszy, na każdy więc sposób możesz mnie pan pouczać... a ja tylko wdzięcznym mogę być za to i za wszystko... zresztą pan jesteś mądry... A zna pan przecie ruskie przysłowie: Rozum w interesie, a sumienie w pieniądzach? A pan i w jednem i drugiem jak się należy. z najdobroduszniejszym uśmiechem powiedział to Tałałej i pośpieszył za panią.

Erofej Pimenicz długo się drapał po czerwonej od wzruszenia łysinie, a gdy usłyszał żarty, jakie z wygodnego położenia Tałałeja czynili sub jekci, wpadł na nich groźnie:

— Milczeć hołota! Tałałej Iwanicz ma w jednym palcu więcej rozumu, jak wy wszyscy do kupy w waszych głupich łbach!

Subjekci popatrzyli po sobie z największem zdziwieniem i zamilkli.

LXI.

Niedługo zabawiła na jarmarku Matrena Teodorowna. Znudził ją hałas traktyerni jarmarcznej, to też po czterech czy pięciu dniach pobytu w Niżniem, pojechała z Tałałejem do Moskwy. Tałałej, zrobiwszy sobie z dysponenta, jeżeli już nie przyjaciela, to na każdy sposób człowieka obowiązanego mu pod względem materjalnym, wracał zadowolniony z tej wycieczki jarmarcznej. W domu oczekiwał na niego list ojca. Stara matka, nie doczekawszy swojego Tałałejuszki, gasła powoli jak lampka, i umarła. Rano jeszcze usiłowała mówić nieco, wspominając Tałałeja i Teńkę, a na wieczór już i głosu z siebie nie mogła dobyć. A gdy stary, zbliżywszy się do niej spytał, czyby co nie zjadła, już mu nic stara nie odpowiedziała. On dotknął drżącą ręką jej twarzy, i przeżegnał się.

— Odeszła! — wymówił, i usiadł na ławce, płacząc.

W izbie było ciemno... Na dworze wrzeszczały dzieci, ryczały krowy, a stary, patrząc w głąb izby, gdzie stało łóżko starej, prawił:

— Czegóżeś, głupia stara, i mnie z sobą nie zabrała?

Tałałej przeczytawszy list ojca, przeżegnał się i wymówił zwykłe: daj jej Boże królestwo niebieskie i wieczne odpoczywanie, i dodał:

— Jedna za drugą zabrały się... wszystko to wola Boża!

Zaraz pojechał na wieś, ale już matkę pogrzebano, a stary ojciec był tak przygnębiony i słaby, że Tałałej bardzo się zmartwił. Odwiedził grób matki, wysłuchał żałobnej mszy, i długo rozgadywał się z popem, który go namawiał do powrotu do domu na grunt. Racje, jakie na to podawał „ojciec“ były poważne i logiczne; Tałałej je rozumiał; pojmował, zgadzał się z „ojcem“, lecz w głębi duszy czuł, że z każdą nową stratą członków rodziny jego, związek z rodzinną wsią, z ziemią karmicielką, stawał się i słabszy i antypatyczniejszy.

— Był we mnie chłop, ale go Moskwa całkiem ze mnie wygnała, ubolewał nad sobą Tałałej, popędzając srokatę, którą jechał z sioła do chałupy, jakby troska tego chłopa ze mnie wygnała.. Nie ma co, trzeba raz na zawsze skończyć z tą wsią...

Gdy przyjechał pod swoją chałupę, zastał ojca siedzącego na przyzbie i patrzącego osłupiałym wzrokiem na kurzącą się drogę, po której łaziły kury.

— Jestem ojcze — krzyknął, otwierając wrota.

— A, a, a.. to.. ty.. a matkę widziałeś?

— Jakżeż, ojcze?.. nabożeństwom odprawił.

Stary się przeżegnał i odpowiedział Tałałejowi:

— Daj siana koniowi!

— Dam, — odpowiedział tenże z podwórza.

Tałałej wyprzągł klacz, postawił na swojem miejscu, i wyszedł na podwórzec ogrodzony świeżo. „Nie pozna chałupy, zupełnie jak zajazd Tyhonycza“ myślał sobie stary. Tałałej z zadowoleniem widocznem oglądał się na około, ale ze wstrętem pociągnął nosem:

— Albo oto ta na przykład wilgoć chłopska!

Tałałej popatrzył na swoje wysokie, eleganckie buty z odkładami, które sobie umyślnie do jazdy na wieś sprawił; były one zawalane nawozem i zakurzone, kurtka z ciemno-granatowej zmieniła się w burą, też od kurzu z drogi; popatrzył na ręce, były czerwone, a palce, nie nawykłe do zaprzągania i wyprzągania koni, okryły się pęcherzami, i pachły skórą i dziegciem.

— Taki ci to ze mnie i chłop, ze złością w głosie zamruczał do siebie, izby na pewniaka będę miał wyrzuty na rękach....

Obcierał znów ręce i spluwał. — Co by Matrena Teodorowna na to powiedziała, gdybym ją takiemi rękami dotknął? — myślał sobie uśmiechnięty. Kazałaby zaraz pachnącem mydłem się umyć! A tu i mydła nawet wcale nie mają... Lecz mydło wbrew jego oczekiwaniu znalazło się, bo nieboszczka matka, jak się okazało, w ostatnim czasie zaczęła się zarażać cywilizacją miejską i myła się z pasją mydłem, jak i Teńka także. Stary tylko sam odrzucał ze wzgardą nowość, gdyż według niego tylko w bani można było się umyć mydłem i obcierać w bieliznę, zaś coby codzień myć gębę mydłem, to jest głupie zawracanie głowy i próżna strata pieniędzy... Wymył przeto bardzo pilnie ręce pachnący dziegciem, a oczyściwszy się z pyłu, wyszedł Tałałej z izby i siadł sobie obok starego na przyzbie.

— Dałeś siana srokatej? — zapytał zapobiegliwie ojciec.

— Dałem, tatusiu, dałem.

— Jakże jej nie podpaść... pięć wiorst do sioła.. a stamtąd pięć.. pewnie też.. a tyś głodny?

— **Wycieczka przemysłowa do Sanoka.** Wycieczka zbiorowa Towarzystw Pomocy Przemysłowej dla zwiedzenia fabryki sanockiej w sobotę 2 czerwca br. zapowiada się bardzo dobrze. Zarząd sanockiego Towarzystwa Pomocy przemysłowej poczynił przygotowania do uprzyjemnienia gościom chwil pobytu w Sanoku, a Dyrekcja fabryki chcąc umożliwić uczestnikom odniesienie prawdziwej korzyści z tej wycieczki, zgodziła się na równoczesne uruchomienie wszystkich oddziałów fabryki, ze względu bowiem na zbliżające się święta, bywa praca w fabryce w niektórych oddziałach zastanowianą już o godzinie 12 w południe. Objaśnień udzielać będą gościom inżynierowie fabryczni.

— **Żydzi a socjaliści.** We środę na odczycie .. Mellera „Poalesyonizm a separatyzm" przyszło do skandalicznych scen. Socjaliści żydzi i separatyści pokłócili się między sobą, potem pobili i w końcu jak „Naprzód" podaje „zgromadzenie całe zamieniło się w jeden bijący się tłum." Jakimi epitetami tam się darzono! Chuligani, carscy szpicle, itp., wyzwiska latały w powietrzu wraz z uderzeniami lasek i innych „instrumentów uspokajających."

O tem zajściu donosi „Naprzód" wysilając się na szyderstwo i płaskie dowcipy pod adresem separatystów i syonistów. A przecież ci ludzie są w gruncie rzeczy daleko uczciwszymi, niż „towarzysze" żydowscy, odgrywający tak składnie i nieszczerze rolę.. Polaków..

— *Dostawy kolejowe.* Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę kamienia łamanego i ciosów, żwiru, cegieł murarskich, cementu, wapna i gipsu, ogniotrwałych cegieł i zaprawy, pokostów i lakierów, farb i artykułów chemicznych, trzciny hiszpańskiej i gąbek, materjałów dal telegrafu i materjałów kancelaryjnych na rok 1907. Bliższe szczegóły dotyczące tej dostawy podane będą w „Gazecie lwowskiej" z dnia 10 czerwca ewentualnie z dnia 9 czerwca.

— **Uczta w kole lit..ckiem** odbyła się na cześć ks. Pawlickiego .ie Pawlikowskiego jak mylnie podano w rannym numerze.

— **Kosztowny klient.** Wczoraj przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego toczyła się rozprawa przeciw włościanowi Stanisławowi Waśko, o oszustwo. Waśko pod fałszywemi nazwiskami zgłaszał się do kancelaryi adwokatów żydów, przekazywał im swoje rzekome pretensje i uzyskiwał na rachunek tych pretensji drobne pożyczki na „pilne" zakupy. Tym sposobem od adwokata dra Rabinowicza wyciągnął 10 koron, od dra Münza 6 koron, od dra Dallita usiłował dostać 2 korony. Nadto u pani Krystyny Piechowskiej mieszkającej w domu, gdzie się mieści kancelarja dra Włod. Lewickiego, pod pozorem, że ma ważną sprawę u dra Lewickiego, wyłudził kilkanaście koron. Poszkodowana utrzymuje, że Waśko naciągnął także innych mecenasów, ale ci wstydzą się przyznać, że padli ofiarą wyrafinowanego chłopa. Trybunał na wniosek zastępcy prokuratora dra Geislera uznał Waśkę winnym zbrodni oszustwa i skazał go na 3 miesiące więzienia obostrzone postem co tydzień. Świadectwo moralności wydane przez radę gminną, zaznacza. że Waśko „niema żadnego gruntu ani majątku, ale z pp. adwokatami trudni się krętactwemi wyzyskiem bez pracy".

† **Pogrzeb śp. Jerzego Gabrysia zmarłego** pastora gminy ewangelickiej odbędzie się jutro o godzinie 10 rano po nabożeństwie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Środa: „Wiele hałasu o nic" kom. w 5 akt. Ad. Szekspira (popul.)

Czwartek: „300 dni" (L'enfant du Miracle) krot. w 3 akt. P. Gavaut i R. Charvey.

Sobota: „Upiory" dram. w 3 akt. H. Ibsena.

Niedziela: „Dziady" Scena dram. w 6 obr. Adama Mickiewicza (w roli Gustawa-Konrada wystąpi p. A. Mielewski).

— **Kronika lwowska.** (Od nasz koresp.) Liga ku ochronie czci, istniejąca od trzech lat we Lwowie, wydała sprawozdanie za cały okres swej działalności. stwierdzając pomyślny rozwój stowarzyszenia przy poparciu sfer poważniejszych, u których działalność Ligi cieszy się żywem uznaniem. Zaznacza sprawozdanie, że do sądów honorowych Ligi udają się często ludzie nie należący do niej. Dowód to zaufania społeczeństwa do młodej instytucji. Liga pragnąc rozszerzyć swe wpływy jak najdalej, oraz pamiętając o tem, że młodzież jest przyszłością narodu, stara się o założenie osobnego Koła wśród młodzieży akademickiej. Równolegle i w łączności z Ligą rozwijają akcję kobiety polskie podejmując się szerzenia tych samych zasad, co Liga w życiu rodzinnem i domowem.

We Lwowie obraduje obecnie przy udziale 75 delegatów II kongres żydowskiej partji socjalistycznej. Obrady rozpoczęto przemówieniem delegata „Bundu" (ogólno żydowskiego związku robotników żydowskich w Polsce Litwie i Rusi), poczem Grossman mówił o reformie wyborczej i ucisku narodowościowym. Uchwalono kilka rezolucji, z tych jedną domagającą się autonomji ludów. Drugi dzień kongresu wypełniły rano obrady poufne, posiedzenie popołudniowe było znowu jawne.

Na posiedzeniu Spółki wydawniczej „Diła", odbytem dnia 29 bm. zaproszono na naczelnego redaktora Diła p. dr. Włodzimierza Ochrymowicza, adwokata w Zaleszczykach. — P. Ochrymowicz obejmie redakcję z dniem 1 września br. a równocześnie obejmie urząd trzeciego dyrektora „Dnistru".

Tytułem płacy uchwalono mu 6000 koron a jako dyrektor „Dnistru" pobierać będzie remunerację 2.000 koron rocznie.

Były redaktor „Diła" dr. E. Lewicki, otwiera w Złoczowie kancelarję adwokacką

We wtorek popołudniu pożegnał kler lwowski oraz prowincjonalny ks. arcybiskupa Webera który w sobotę wyjeżdża do Rzymu, skąd po odbytym u OO. Zmartwychwstańców nowicjacie uda się do Ameryki, by tam pracować wśród polskich wychodźców.

Pan Karol Petelenz dotychczasowy dyr. IV gimnazjum we Lwowie, przechodząc na emeryturę, zamierza założyć od jesieni br. wzorowe prywatne gimnazjum.

Tyle jest u nas Towarzystw, zajmujących się kulturą, hygieną i czystością, że warto zanotować wypadek, pokazujący, że działalność w tym kierunku pozostawia dużo do życzenia. Lwów, a raczej szkoły lwowskie mają nową, ciekawą epidemję, którą możnaby nawet humorystycznie traktować, gdyby nie była tak smutną swojem.., niechlujstwem. Oto na polecenie Rady szkolnej okręgowej, lekarze szkólni zajęli się zbadaniem wszawicy u uczennic. Okazało się, że głowy połowy zbadanych uczennic roiły się formalnie od tego obrzydliwego robactwa. Jedynym środkiem zaradczym było odesłanie uczennic do domu dla radykalnego odczyszczenia głów. Trzeba stwierdzić przytem, że robactwo znaleziono nawet u dzieci rodziców zamożnych i inteligentnych. Nie trzeba dodawać, że ta przykra epidemja szerzy się prawie wyłącznie wśród żydówek. Świadczy to przedewszystkiem o niechlujstwie i niedbałości matek, którym brak czasu na zajmowanie się własnemi dziećmi, na wychowywanie ich w poczuciu konieczności dbania o czystość fizyczną.

— **Biała** 31 maja. (Podrożenie pieczywa. Boisko sokole.) Po strejku piekarzy podrożało w Białej pieczywo białe i czarne.

Boisko sokole do gier ruchowych na wolnem powietrzu otwarł „Sokół" w Białej i oddał do użytku swych czonków, ich rodzin, a także i osób nie należących do „Sokoła". Plac do gry w lawn-tennis cieszy się obecnie najliczniejszą frekwencją; inne boiska jeszcze nie zupełnie wykończone. „Sokołowi" przydałaby się na ten cel jakaś subwencja, bo własnymi funduszami przy nieznanej liczbie czonków, a zupełnym braku poparcia ze strony tutejszych niemieckich instytucji, nie wiele sam zrobić może.

Ze świata.

Obrzędy weselne u finnów. Finnowie dotychczas jeszcze przechowali bardzo dużo obrzędów z czasów, gdy byli jeszcze barbarzyńcami i poganami i dziś jeszcze obrządki ich przedstawiają mieszaninę pojęć chrześciańskich. Wymownym dowodem tego są obrządki weselne, które Finnowie w następujący sposób obchodzą. Cały obrządek przypomina więcej pogrzeb, niż wesele: „szczęśliwa narzeczona" pogrążona jest we łzach i smutku. Być może w rzeczywistości nie uważa się za tak pokrzywdzoną, byłoby jednak wykroczeniem przeciw obyczajności, gdyby nie okazywała wielkiego smutku i rozpaczy po utracie stanu panieńskiego. Smutek ten podzielają wszystkie jej najbliższe krewne i przyjaciółki i płacz ich zlewa się w jeden ogromny nieutulony lament. Należy przypuszczać, że zwyczaj ten jest pozostałością z czasów, kiedy Finnowie porywali żony. Charakter ten pozostał do dziś. Starający się nie pyta o wzajemność wybranej osoby, lecz wysyła posła, który bada stan majątkowy rodziców panny, dowiaduje się o posagu, a jeżeli ten odpowiada wymaganiom klienta, zapytuje rodziców panny, czy wydaliby ją za mąż za jego protegowanego. Otrzymawszy odpowiedź przychylną, powraca z rodzicami kandydata do małżeństwa, i tu wspólnie zawarty zostaje kontrakt ślubny.— Już na kilka dni przed ślubem rozpoczyna się ceremoniał smutku i płaczu przy akompaniamencie śpiewów i trwa przez dni kilka, aż do dnia wigilii ślubu, kiedy obchodzoną jest uroczystość kąpieli. W dniu tym zaraz rano narzeczona siada przed domem na ławce, otoczona przez zawodowe płaczki i dławionym przez łzy głosem prosi brata, aby przyniósł jej drzewa na kąpiel, sióstr, aby przygotowały kąpiel, a najlepszą przyjaciółkę, aby przyniosła wody ze studni. Ceremonia ta ma na celu zrzucenie śladów wszystkich złych postępków, aby stanąć przed mężem czystą i niewinną. Kąpiel odbywa się wśród żałośych pieśni, przechowywanych tradycyjnie przez pokolenia Po wyjściu z kąpieli narzeczona w towarzystwie przyjaciółek powraca do domu i spotyka na progu brata, który podaje jej specjalnej formy naczynie z wodą święconą, aby wypędziła wszystkie złe duchy i choroby z nowego mieszkania; poczem wszyscy wchodzą wewnątrz i obróceni na wschód modlą się przed obrazami świeąych, prosząc o pomoc i błogosławieństwo dla nowego stadła. Następuje skromne przyjęcie, w którem biorą udział tylko najbliżsi krewni i przyjaciółki narzeczonej. Po przyjęciu w towarzystwie przyjaciółek narzeczona składa wizyty pożegnalne. Wszędzie przyjmują ją również płaczem i szlochaniem, składają życzenia i ofiarują drobne upominki. Przez ten czas matka panny młodej przygotowywa obfity obiad, do którego wszyscy zasiadają. Ale i smaczne potrawy nie są w stanie pocieszyć strapionych przeciwnie rozrzewniają ich jeszcze bardziej i wszyscy na około płaczą. Z czoła panny młodej zdejmują wstążkę, która u wszystkich panien przytrzymuje kosztowne chustki na głowie i zmieniają jej uczesanie na takie, jakie noszą mężatki.— Do wszystkich tych ceremonii przywiązane są specjalne śpiewy. — W dzień ślubu rano przybywa narzeczony ze swoją drużyną. Wyprowadzona przez płaczące kobiety, wychodzi panna młoda i na znak zależności od przyszłego pana, zgina kolana i nisko pochyla głowę. Wtedy najstarszy z obecnych odpędza złe duchy, zakreślając wkoło nowożeńców trzy koła i szepcząc jakieś niezrozumiałe zaklęcia.— Po tych wszystkich dopiero obrzędach następuje ślub podług przepisów kościelnych.

* **Posłuchanie u Papieża.** Z Rzymu donoszą nam d. 24-go bm.: „Posłuchanie, które J. E. arcybiskup Popiel miał otrzymać u Piusa X, odkładane przez kilka dni z powodu ataku podagry Ojca św., odbyło się wczoraj. Ks. arcybiskupowi towarzyszyli: kapelan ks. Czechowski, p. Antoni Popiel i ks. kanonik H. Skimborowicz Ojciec św. wyglądał zmęczonym świeżą chorobą i, jak widać było, z pewnym tylko wysiłkiem trzymał się na nogach. Po osobnej rozmowie którą miał z ks. arcybiskupem, nastąpiło doręczenie medalu złotego, wybitego na pamiątkę wystawy marjańskiej w Warszawie, oraz książki o tejże wystawie. Obie te pamiątki, jak i urządzenie wystawy zawdzięczać należy ks. kanoni-

kowi Skimborowiczowi. Co do dalszych postanowień względem ks. marjawitów, zdaje się, że ekskomunika wątpliwości nie ulega."

Kradzież domu. Okazuje się, że w Warszawie nawet kradzież domu stała się możliwą. Na przedmieściu Woli — jak donoszą pisma miejscowe — był stary domek drewniany, należący do magistratu. W domku tym o 9 izbach mieszkali bezpłatnie robotnicy z pobliskich cegielni i różne osoby bez określonego zajęcia, przeważnie z kategorji mocno podejrzanych o niezgodność z kodeksem.

Domek ten obecnie wypadło rozebrać, więc inżynierja miejska uprzedziła lokatorów, aby sobie poszukali innego mieszkania. Termin wyprowadzki naznaczono, lecz gdy inżynier miejski przybył w przeddzień na miejsce, w celu poczynienia pomiarów domku i przekonania się, czy lokatorowie opuszczają mieszkania, domku owego wcale nie znalazł.

Okazało się, że lokatorowie zdążyli spieniężyć domek na rozbiórkę i gruzy z niego nawet uprzątnęli.

* **Krytyka amerykańska.** W jednem z małych pisemek w stanie Indiana, pojawiła się krytyka teatralna, która z pewnością w starym świecie często mogłaby znaleźć zastosowanie. W miejscowości Rising Sun przedstawiała wędrowna trupa „Hamleta". Ponieważ zapowiedziano tylko jedno przedstawienie, przeto redaktor owego tygodnika wstrzymał jego wydawnictwo aż do dnia następnego, ażeby natychmiast po niem uwiadomić czytelników o tak niezwykłem wypadku. Przedstawienie odbyło się w ratuszu w obecności całej ludności miasteczka. Tylko ciężko chorzy i inwalidzi nie zjawili się w teatrze. Następnego dnia ukazała się w lokalnem piśmie krytyka następującej treści:. „Mister Walker Whiteside wystawił wczoraj „Hamleta". Było to niezwykłe zdarzenie, to też odbyło się przy współudziale całej elity naszego miasta. Oddawna spierano się czy dramat ten napisał Shakespeare czy Bacon. Obecnie rozwiązanie tej zagadki nie przedstawia najmniejszych trudności. Radzilibyśmy otworzyć groby obu mężów, a ten z nich, który wczoraj wieczór obrócił się w grobie, jest autorem."

* **Trup w koszu.** Przed paru laty wielką sensację wywołała wiadomość o znalezieniu trupa w koszu na stacyi Wilno. Obecnie podobny wypadek zdarzył się w Frankfurcie nad Menem. Znaleziony tam został trup starszej kobiety, p. Fogel, która, jak przypuszczano, została zamordowaną przez handlarza meblami Mejera. Po dłuższych badaniach śledztwo sądowe wykazało że p. Fogel umarła własną śmiercią, ale jedyną osobą, której chodziło o zatajenie tej śmierci, był Majer. Przestawał on w blizkich stosunkach z p. Fogel i niedawno zaciągnął u niej pożyczkę w kwocie 18,000 mk. Ażeby mieć dosyć czasu dla przywłaszczenia sobie majątku p. Fogel, wysłał Majer jej trupa w koszu, a sam, zabrawszy wszystkie wartościowe jej rzeczy i papiery, wyjechał ze swą kochanką do New Jorku. Schwytany w drodze, został stawiony przed władze sądowe. Gdy jednak sekcja lekarska wykazała, że śmierć p. Fogel była naturalną, p. Meyer uniknął kary za zbrodnię zabójstwa.

* **Zabawne epizody z San Francisco.** Katastrofa, która nawiedziła San Francisco, obok klęsk, spowodowała także i komiczne epizody. Tak naprzykład, damy, olśniewające znajomych barwą i połyskiem swych złotych włosów, dziś mają na głowie — wszystkie kolory tęczy, gdyż w perfumeryach zabrakło wód na włosy. Kolor kasztanowaty zespala się na jednej i tej samej głowie ze złotym, czarny z blond itd. Biura rządowe, oblegane przez petentów, nalepiają na drzwiach takie doniesienia: „Publiczność proszona jest, aby nie zgłaszała się tu z wielkiemi nieszczęściami i z bohaterskiemi ratunkami. Słyszeliśmy już to wszystko."

TELEGRAMY.

(z dnia 1 czerwca)

ZAMACH NA ALFONSA XIII.

Paryż. (Aj. Havasa.) Z Madrytu donoszą: Aresztowano wiele osób.

Płaszcz bomby był ze stali i miał grubości pół cm.

Na dwa lub trzy dni przed ślubem króla obiegała pogłoska, że król otrzymał list anonimowy, zapowiadający zamach. Władze zaprzeczyły tej pogłosce. W pierwszych godzinach popołudniowych udali się obcy książęta i nadzwyczajne poselstwa, oraz członkowie ciała dyplomatycznego i rządu do pałacu, celem wpisania swoich nazwisk do wyłożonego albumu.

Burmistrz Madrytu ogłasza odezwę do ludności, w której wyraża oburzenie z powodu zamachu.

Od godz. 2 do 6 popoł. wstrzymanym był wszelki ruch w okolicy domu, z którego rzucono bombę, a nagromadzone tłumy nie chciały się rozproszyć. Funkcyonaryusze Czerwonego Krzyża tylko z trudnością mogli transportować rannych. Ilekroć niesiono nosze z rannymi z tłumu odzywały się okrzyki oburzenia. Ajentów policji francuskiej omal nie zlynchowano, gdy rozpoznano w nich cudzoziemców. Z trudnością zdołano tłum uspokoić.

Bomba, a jak niektórzy utrzymują bomby rzucone były z trzeciego lub czwartego piętra domu, który jest własnością królowej matki. Jest to jedyny dom, jaki królowa matka w Madrycie posiada. Położony jest on naprzeciw jeneralnego kapitanatu, około 500 metrów od pałacu i zajmuje obszar 4 do 5000 stóp kwadratowych i ma 6 piętr. Znajdują się w nim sklepy i prywatne mieszkania.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Wczoraj wieczór liczne tłumy zapełniły plac Puerto del Sol i plac przed pałacem królewskim. Publiczność obawiała się ponownego zamachu, z powodu czego bez przyczyny powstała panika. Wkrótce jednak uspokojono się.

Madryt. Uroczystości ślubne nie doznają przerwy.

50 ofiar.

Paryż. (Aj. Havasa.) Król, członkowie rządu i kortezy wezmą udział w pogrzebie ofiar zamachu. **Liczba osób zranionych wynosi 50, z czego 5 jest umierających.** Syn jenerała Wejlera jest ciężko ranny. Królowa zasłabła. Miasto było wczoraj wieczorem tylko w części iluminowane.

Bliższe szczegóły.

Madryt (Aj. Fabra). Niejaki Matteo Mattau zjawił się dnia 24 maja na ul. Calle Major w domu pod N. 88 i chciał wynająć pomieszkanie z balkonem i ofiarował za nie 25 pessetów dziennie, zaś dawniejszemu lokatorowi dał za odstąpienie mieszkania 500 pessetów. Onegdaj zamówił on bukiet i nikomu nie pozwalał wchodzić do swego pokoju, pod pozorem, że jest chory. Gdy pojazd królewski przejeżdżał obok domu rzucił bukiet z bombą i szybko cofnął się z balkonu do pokoju, gdzie zmienił kapelusz. Podczas zamieszania panującego na ulicy udało się sprawcy ujść. Dotychczas przedsięwzięto 20 aresztowań.

Paryż. O zamachu w Madrycie nadeszły tu następujące szczegóły: Sprawca zamachu wynajął kilka dni temu w domu N. 88 na Calle Major pokój i podał jako swe nazwisko „Mateusz Morales", policja jednak miała stwierdzić, że zbrodniarz jest katalończykiem i nazywa się Manuel Duran. Liczbę zabitych przy wybuchu osób podają sprawozdawcy na 20, rannych na 50. Wśród zabitych znajduje się 3 oficerów. W domu, z którego bombę rzucono, zginęło 8 osób. Na balkonie pomieszkania ks. Ahumode zabitą została markiza Tolosa i jej córka. Jedne zwłoki zawisły na poręczy balkonu i tylko z trudnością zdołano je zdjąć. Wiele osób, mających w tym domu krewnych, chciało ich odwiedzić, ale nikogo nie wpuszczono z wyjątkiem małżonka zabitej markizy. Inni mogli się z oddalenia tylko porozumiewać z ulicy. Sprawozdawca dziennika „Eclair" donosi, że jedną bombę rzucono z 4 piętra, a drugą z pierwszego. Obie eksplodowały równocześnie z strasznym hukiem, przyczem buchnął słup ognia i dymu. Panika była okropna. Przednia część królewskiej karocy jest zdruzgotaną. Wybuch rozerwał jednemu koniowi brzuch. Przedni jeździec został zabity. Paryskie dzienniki dają wyraz oburzeniu z powodu zamachu i przypominają, że właśnie rok temu na króla Alfonsa wykonano zamach w Paryżu.

Madryt (Aj. Fabra). Zagraniczni reprezentanci nie odnieśli żadnego szwanku. Sprawca zamachu wynajął początkowo mieszkanie, przy ulicy, którą orszak musiał przechodzić, jednakże je opuścił, gdyż nie miało balkonu na ulicę. W pokoju w którym mieszkał sprawca znaleziono proszek biały, podobny do dynamitu oraz szklanną strzykawkę, która jak sądzą służyła do wypełniania bomby. W pomieszkaniu sprawcy znaleziono dalej ładny ubiór robotniczy. Na balkonie domu w którym sprawca mieszkał zostało siedm osób zabitych.

Taryfa cłowa!

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wniosek nagły z wezwaniem do oporu przeciw autonomicznej taryfie cłowej na Węgrzech.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów z r. 1864 główna wygrana 300,000 koron padła na seryę 3031 Nr. 69, wygrane 40,000 k. na s. 421 Nr. 90, wygrana 20,000 koron na seryę 2328 Nr. 8.

Wiedeń. Dziś otwarto tu kongres entologów, w którym biorą udział uczeni z Austryi i Niemiec.

Paryż. Jak słychać, rząd poczynił kroki, aby otrzymać rezultat głosowania biskupów, ale te usiłowania miały pozostać bez skutku.

Toulon. Na pokładzie torpedowej łodzi N. 250 zbuntowała się załoga i dopiero po długiej interwencji kapitana, marynarze, którzy już wysiedli na ląd powrócili na okręt.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Rząd postanowił zaciągnąć w Banku państwa pożyczkę dla popierania towarzystw, zajmujac się eksportem towarów do Mandżuryi.

KURSA.

Wiedeń dnia 1 czerwca.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł.			Akcye tureckie tyt.	408	
kred.	673	25	Gal. akc. Tow. kop.	588	
Węgr. Zakł. kr.	816	50	Oblig. węg. indem.	95	10
Anglobanku	?09	50	Renta majowa	99	65
Unionbanku	553		Austr. renta kor.	99	70
Länderbanku	435	50	Węg. „ „	95	60
Bankvereinu	555		5% Listy t. kr. ziem	98	70
Bodenkredithip.	1043		4 prc. „ Banku h.	9-	65
Gal. Banku hipot.	572		4½% „ „ „	100	95
Kolei państw.	675	50	5% „ „ „	111	60
„ południ.	138		4% „ „ kraj.	98	90
„ Elbethal	446		4½% „ „ „	101	50
„ Północnej	5710		5% „ „ „		
„ Czerniow.	580		4% Gal. Obl. prop.	99	35
Alpiny	576	5·	4% Gal. poż. z 1893	98	90
Rima Muranyi	579	50	4% Poż. m. Lwowa	97	65
Prask. Tow. żelaz.	2732		Losy tureckie	154	25
Fabryki broni. . .	592		Marki	117	26
Tureckie tytoniow.	408		Ruble	252	25
Gal. karp. Tow. naf.	588		Rosyjskie pap.	882	5

Usposobienie: Odsprzedaże z powodu lepszego zapatrywania na wewnętrzno polityczne położenie, umocniły się. Zamknięcie spokojne, tylko montany bardziej ożywione.

NADESŁANE.

Rubryka tą nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Wartosć

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h).

Maggi'ego odznaczenia: 5 wielkich nagród, 34 złotych medali, 6 dyplomów honorowych, 9 honorowych nagród. Siedmiokrotnie poza konkursem m. i. na wystawach światowych w Paryżu w 1889, i 1900. (Juliusz Maggi jako sędzia.)

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania skóry szczególniej aby usunąć piegi i uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane.

mydło liliowe
BERGMANNA
(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. w: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp F. Gralewski, Z. Marcoin, zaw. Mikucki, M. Proń, W. Rodyk, L. Rosenberg, H. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast Fronsz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachnecki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Grzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Kilsiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenf w Podgórzu.



Ekstrakt orzechowy

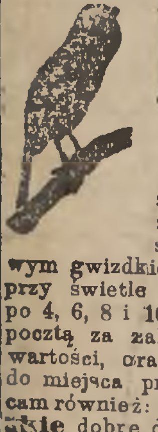
do

farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Bynek gl. linia A-B, J. Hanaka i Sp. drogueryą Szewska, Fr. Zopota drogueryą Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2



KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Samiczki harcyńskie** dobre do rozmnożenia — **po 1 złr. i 1 złr. 50 ct.**

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków

J. SZUFA

Kraków, ul. Floryańska 38.

Ofiarności Szan. Czytelników polecamy

nieszczęśliwą staruszkę

samotną, bez rodziny, przymierającą z głodu, a w dodatku ciko chorą na nogi. Łaskawe datki dla »Zarzyckiej« przyjmuje Administracya naszego pisma.

Byłem łysy.

To oznajmienie przedstawia dla każdego, tak kobiety jak i mężczyzny którzy dotychczas wiele innych środków na porost włosów używali bardzo ważny interes.



Jeżeli kto z Was, używając innych środków, nie miał żadnego skutku, byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi o tem łaskawie doniesiono. Wstrzymuję się naturalnie od oceniania innych środków, mogę jednak na pewno twierdzić, że mój środek na porost włosów jest najskuteczniejszy. Przyrządzony jest ściśle według recepty — która tak wsławiła moje imię — i która codziennie przynosi mi setki podziękowań. Już w pierwszych dniach wcierania poczyna włos rość — dopóki głowa nie pokryje się zdrowym i silnym zarostem, mocno pełnym nakorzenionych naturalnych włosów. Prócz tego nowy ten włos już nie wypada. Mógłbym wszystkie strony tego dziennika zapełnić poświadczeniami, które otrzymałem w ostatnich sześciu miesiącach.

PRÓBNA DOZA BEZPŁATNIE.

Mój środek na porost włosów sprowadza w tak krótkim czasie skutek, jak sobie tylko można życzyć. Początkowo daje się dostrzedz porost małych włosów, i włos ten rośnie z tą samą siłą dalej, jak u młodych zdrowych ludzi.

Mój preparat może być używany przez osoby wszystkich klas towarzyskich, tak mężczyzn jak i kobiet i każdego wieku. Wielu ze znanych osobistości teraźniejszego wieku, używało z korzyścią mojej pomady.

Pomada ta, nie dopuszcza wypadania włosów, usuwa łupież, przywraca przedwcześnie osiwiałym włosom jego pierwotną barwę — usuwa swędzenie i działa również skutecznie na porost brwi, wąsów i brody, jak i łysej głowy.

Każdemu, kto się tem zainteresuje, wyślę chętnie próbną dozę mego środka na porost włosów gratis i opłacone, zaraz po przysłaniu swego adresu. Jedna karta pocztowa wystarczy **William Scott,**

Wiedeń, 861. Franz Josefs-Kai 19.

NIE KUPUJCIE ZEGARKA



zanim nie zobaczycie mego wielkiego katalogu zawierającego 1200 rycin wszelkich gatunków zegarków i przedmiotów złotych i srebrnych. Dostaniecie **remontoiry punktualnie idące,** z 3-letnią pisemną gwarancyą **niklowe** lub **stalowe** już za **zł. 1 50 prawdziwe srebrne zł. 3, z 14 karatowego złota zł. 8. Srebrne łańcuszki 90 ct, 14-karat złote zł. 10, 14-karat pierścionki** lub **kolczyki złote zł. 2 Zegary waohadłowe zł. 2 80 z kukułką zł. 2 50 i budziki po zł. 1** — W razie niespodobania się zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką

MAX BÖHNEL WIEN IV.,

Margarethenstrasse 27.

(We własnym domu).

Największa i najstarsza firma założona w roku 1840 odznaczona nagrodą **„GRAND PRIX i wielkim złotym medalem.**

☛ **Proszę zażądać mój katalog z 1.200 rycinami darmo i opłatnie.** 1135 9

Prawna ochrona: Każde naśladowanie i każdy przedruk podpada karze **Nieznajomością ustaw tłumaczyć się nie można.**



Sędzia: Pan jesteś oskarżony o to żeś Pan prawie wszystkie pieniądze, do ostatniego halerza, wydał niepotrzebnie na zupełnie liche i bezskuteczne środki, chociaż Pan, jak prawie każdy, musiał, wiedzieć, że **tylko Thierrego balsam i maść centyfoliowa** są jedynemi najpewniejszemi, najskuteczniejszemi i niezawodnemi środkami leczniczemi we wszelkich wypadkach, a to zostało też stwierdzone tysiącami podziękowań.

Oskarżony: Niestety, dałem się namówić kilka razy i uciekłem się do pierwszych lepszych, zachwalanych mi środków lichych i bezskutecznych i fałszowanych balsamów, czego teraz bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość nie jest podług ustawy żadnem uniewinnieniem lub usprawiedliwieniem. Dlaczego nie kazałeś Pan przysłać sobie broszurki z tysiącami podziękowań aptekarza Thierrego w Pregradzie, kiedy się ją przecież wysyła każdemu na życzenie za darmo opłaconą?

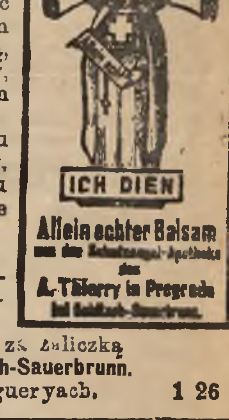
Oskarżony: Niestety i ta okoliczność nie była mi znaną.

Sędzia: Pod warunkiem, że to Pan uczyni teraz, jesteś Pan tym razem uwolniony od oskarżenia za przekroczenia popełnione przez to, żeś Pan nie troszczył się, jak tego obowiązek wymaga, o zdrowie swoje i swoich. Powinieneś też Pan w przyszłości zaniechać nabywania i używania wszelkich innych lichych i bezskutecznych surogatów i falsyfikatów, a trzymać się zawsze tylko balsamu i maści Thierrego, jako jedynie pewnych, niezawodnych i zdumiewająco skutecznych środków. Przepisy o zdrowiu chcą, żebyśmy ich wszyscy ściśle przestrzegali, a nieposzanowanie ich, czy to wskutek nieświadomości, czy też wskutek niedbalstwa, pociąga za sobą naprawdę surową karę przez chorobę, lub też co najmniej przez osłabienie ustroju.

Ku pomocy cierpiącej ludzkości i ku złagodzeniu bólu i chorób służy Thierrego balsam i maść centyfoliowa najniezawodniej i nie potrzebujesz Pan już dłużej cierpieć, jeżeli Pan te, przytem bardzo tanie środki, zawsze będziesz miał w domu i bez przerwy ich używał.

Thierrego balsam jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, nieżytom, cierpieniom piersiowym, zołzom, zapaleniu gardła, chrypce, zapaleniu oskrzeli, cierpieniom płucnym, zwyrodnieniu wątroby, kurczom żołądka, kolkom, zboczeniom w trawieniu** — szczególnie przeciw **influenzie** i t. d. i sprowadza pewną pomoc i skutek.

Cena 12 małych flaszek lub 6 dużych, lub też tylko jedna wielka *osobliwa flaszka z patentowanem zamknięciem 5 K opłatnie.*



Thierrego maść centyfoliowa jest środkiem *Non plus ultra* przeciw wszelkim chociażby nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, dolegliwościom piersi, stwardnieniu piersi, podbiegnięciu krwią, wrzodom, puchlinie, wysiękom, zranieniom, róży, nowotworom, wzdymkom, ranom u dzieci powstałym od leżenia i t. d.

Rozmiękcza ranę i wyciąga z niej bez bólu każde obce ciało, które się dostało do niej, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d., zapobiega zawczasu użyta, prawie zawsze zakażeniu krwi i sprawia, że nawet niebolesna operacya jest zbyteczną.

Cena 2 słoików opłaconych 3 60 K.

Broszurę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje na życzenie każdy za darmo opłaconą.

Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Aptekarz A. Thierry w Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Dostać można we wszystkich aptekach i drogueryach. 1 26

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku

---

Wszystkie Panie Gospodynie w Wiedniu

Przekonały się na niedawno odbytej, międzynarodowej Wystawie Kucharskiej w Wiedniu że nie potrzeba

żadnego drogiego masła deserowego

używać, ażeby sporządzić jakąkolwiek doskonałą potrawę, gdyż wyszczególniona najwyższem odznaczeniem (dyplomem honorowym i złotym medalem)

Margaryna ze znakiem Koniczyny jest równie dobrą lecz o

50 procent tańszą od masła deserowego.

Kto raz wziął ¼ kilograma na próbę, stał się naszym stałym odbiercą!

Vereinigte Margarine - und Butterfabriken

Wien, XIV/3 Diefenbachgasse Nr. 59, 765 26

Nieoceniona Nowość!

Najnowsza farba fasadowa Fr. Lenerta, zastępująca w zupełności farbę olejną a jest o połowę tańszą.

Wytrzymała przeciw wszelkim wilgotnym działaniom. — Jest to najnowsza proszkowa farba, którą w najzwyklejszy sposób zarabia się w wodzie. Kryje ona za jednym pociągnięciem i ma znakomitą niezrównaną wytrzymałość.

Farba ta wysycha bardzo szybko. Nadaje się w pierwszym rzędzie **na fasady**, cegły, piaskowe kamienie, ściany tynkowane cementem, wapnem, gipsem i t. p. Szczególnie zaś znajduje ona wielkie zastosowanie przy nowych budowlach, gdyż wystarczy raz przeciągnąć świeżą zaprawę, aby otrzymać ładny i trwały kolor.

Farba ta może być również używaną z wielką i niezrównaną korzyścią do pociągnień na wewnątrz; w kościołach, szkołach, teatrach, stacyach kolejowych, fabrykach, szpitalach, koszarach wojskowych, **łazienkach**, piwnicach, warsztatach, stajniach, browarach, rzeźniach, zakładach kąpielowych, kuchniach, mieszkaniach i t. p.

Farba ta jest najtańszą i najwytrzymalszą na: drzewo, papier, szkło, płótno, kamień, żelazo, cynk, częśći składowe maszyn, papę dachową i t. p.

Farba ta jest wytrzymałą w wysokim stopniu na gorąco. Jest więc jedyną na wszelkiego rodzaju naczynia parą, lub innymi gazami rozgrzewane.

Farba ta nie posiada nieprzyjemnego zapachu, nie jest trucizną. **Po wyschnięciu daje się zmywać wodą nie ścierając się przytem jak inne wodne farby, owszem po wytarciu zachowuje połysk emalii.** Jednym kilogramem tej farby, można pomalować 6—10 m. Poprzednie zacieranie, lub gruntowanie jest zbyteczne, przezco zaoszczędza się pracy i materyału.

[F]arba ta w wielu wypadkach zastąpić może w zupełności farbę olejną. Może ona służyć jako środek izolacyjny, może być znakomitym podkładem dla farb olejnych na płótnie i t. p.

[Fa]rby tej przezemnie fabrykowanej dostarczam Szanownym PP. odbiorcom w proszku i w dowolnych kolorach podług wzorów.

[Pr]zechowywać należy farbę tę w suchych magazynach, a przy długiem zachowaniu w hermetycznych naczyniach, gdyż w przeciwnym razie traci na wytrzymałości po zarobieniu.

[Cenn]is, sposób użycia i książeczki z kolorami przesyła się na żądanie. — Kilogram od 40 do 64 halerzy.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z głębokim szacunkiem
Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6.

[1]77 3



Pierwsza mor. fabryka zegarów wieżowych
FR. MORAVUS, Brünn, Grosser Platz 6,
wyrabia i dostarcza 1246 0
ZEGARY WIEŻOWE
dla kościołów, zamków, szkół, fabryk, ratuszów, willi; solidne wykonanie, jak najtaniej.
Zegary kontrolne dla stróżów.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najwyższe odznaczenia za doskonałe wyroby eksport.

Rządowo aprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 1.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giezhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Drzewa dębowego

[w] klockach albo w lesie tudzież [kloc]ów **sosnowych** i jodłowych wartości co najmniej 8.000 złr. [Po]szukuje się do kupna. — Intra[t]e 4 kamienice i plac budowlany [w] Krakowie, 2 wille i folwark blisko Tarnowa są do sprzedania. — Wiadomość udzieli biuro informacyjne A. Niemetza w Krakowie Smoleńsk 21. 1386 4

[P]oszukuję kupna folwarku

[1]50—200 mórg dobrej ziemi, [a]lbo dobrej dzierżawy do 300 [m]g. Propozycye przyjmuje tylko wprost od właściciela. Stanisław Małecki w domu Charezicza Rzeczyca p. Rozwadów nad Sanem. 1384 3

[D]o sprzedania: Obszar dworski

KAPELANKA z cegielnią. Do wydzierżawienia **cegielnia** w Kapelance. 1389 3

---

18 Parcel budowlanych

pod wille i domy w całości lub pojedynczo do sprzedania; cena za sążeń 8 złr. Wiadomość: ul. Sobieskiego l. 5, parter, między 3—4. Sławiński. 1353 6

Dr. praw koncypient adwokacki

katolik, z praktyką sądową i adwokacką, przyjmie posadę w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: Adm. »Głosu Narodu« »Koncypient«. 1374 4

Jest do sprzedania:

Buhaj reproduktor, pół rasy „Holender“ półtoraroczny (Sprungfähig), piękny okaz.
Para koni zaprzęgowych, 6 i 8-letnie, miary 14$^{3}/_{4}$ sztucowane.
Faszyna leśna, 3 i 4-letnia, bardzo dobra na tamy wodne, będzie do zbycia w jesieni b. r.

Poszukuje się do kupna

Parę koni wyjazdowych, wałachów lub klaczy, miary 15—16, dobranej w maści, siwych, karych lub szpakł. **Zgłoszenia pod: Zarząd dóbr Strzelbice** ost. p. Stary-Sambor. 1351 5

Wyborowe krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

tegorocznego bielenia po bardzo niskich cenach — poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Każdy *kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę niechaj używa*

Kawy zdrowia

która zmieszana z ¼ częścią kawy ziarnistej, zadowolni nawet najwybredniejszych smakoszy.
OSOBOM wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać samą

Kawę zdrowia

z fabryki w Podgórzu bez dodatku ziarnistej.
1 kg. kosztuje tylko 80 ct. czyli 1 Kor. 60 hal.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza
(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 831. Filja ul. Kopernika l.

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuję się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

ADMINISTRACYA

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 206
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami“ i „skałą Twardowskiego“ **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.



Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry.
Stołowe białe od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Lekcye stenografii

metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Największym Ideałem

dla pań, aby posi[adać] płeć matową, arystokratyczną, [je]ko oznakę prawdz[i]wej piękności. — [bez] dnych **zmarszczek, wyrzutów** ani **plam;** — skórę zdrową [i] czystą otrzymuje się prze[z] używanie **Crême Simon, Pudr[u] i Mydła Simon'a. Należy żąda[ć]** prawdziwą markę. 743

Pracownia kapeluszy damskich
H. Łopatkiewicz

poleca na sezon wiosenny i le[t]tni **kapelusze** gotowe, również **ubier[y]** takowe po cenach umiarkowanych.
Ulica św. Tomasza L. 19. 1132 1

Mieszkania

od 1-go lipca: I [p.] 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy.— II p. 5 pokoi przedp. weranda i kuchnia. — III p. 3 pokoje przedp. weranda i kuchnia. — Wiadomość ul. Krupnicza l. 9, parter, na lewo.
1356 0

Poszukuje się Ajent[a]

do sprzedania willi z ogrodem w okolicy Krakowa, za wyn[a]grodzeniem 3 proc. od gotów[]ki. A. Zagórska, Swoszowice.
1354 3

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 cnt.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 c[t.], to samo w lepszym gatunku tylk[o] 70 ct. w pocztowych pakietach pr[ó]bnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** handel pierzem w S[]chowie koło Pragi (Czechy 69[]). W[y]miana dozwolona. Upraszam o d[o]kładny adres. 119[]

Poszukuje się zaraz do domu
krawcowej
uzdolnionej. — Graniczna [] p. Kraków.

**Wydawca i Redaktor odpowi[e]dzialny: Dr Antoni Beaupr[é]
W Drukarni »Głosu Narod[u]« w Krakowie, pod zarząde[m] [J]. T[...]szewskiego.**